N. 47

Polak Sumienny

pismo czasowe N. 7.

Warszawa dnia 11. Grudnia 1830 r. o godzinie 7 wieczorem.

Część Urzędowa

w Kwaterze Główney w Warszawie dnia 6tego Grudnia 1830.

ROZKAZ DZIENNY.

Generał Brygardy Szembek przeznaczony zostaje na Gubernatora Miasta Warszawy, niemniéj na Organizatora trzecich Batalionów w piechocie.

Stósownie do powyższego powołania Sztab Placu zostawać będzie pod Rozkazami rzeczonego Gubernatora, a Rada Municipalna Miasta Warszawy również w działaniach swoich z Nim znosić się będzie.

Generał Brygady Szembek porozumie się z Kommissyą Rządową Woyny, względem formacyi ubrania i oporządzenia trzecich Batalionów.

Dyktator (*podpisano*) J. CHŁOPICKI. Za zgodność z oryginałem Szef Sztabu Głównego G. B. *Mroziński.*

ROZKAZ DZIENNY DO WOYSKA POLSKIEGO.

w Kwaterze Główney w Warszawie d. 8 Grudnia 1830 r.

Jeżeli karność, w każdym czasie, jest warunkiem bez którego Woysko istnieć niemoże, to w chwili woyny będąc rękoymią porządku, iest oraz wieszczem zwycięztwa. Kilka świeżo wydarzonych przypadków okazało nieiakie rozwolnienie tych świętych ogniw, które, łącząc w szyki porządne walecznych Oyczyzny Synów, razem wszystkich do Chorągwi Narodowych przywięzywać powinny. Oświadczam przeto Ichmć Generałom, Dowódzcom Pułków, Officerom wyższym i niższym, równie jak wszelkiego stopnia woyskowym, że ich osobiście, za utrzymanie porządku i karności w woysku, czynię odpowiedzialnymi. Naymnieysze przeciw subordynacy wykroczenie ciermianém niebędzie; zalecam aby mi o każdym podobnym występku rapportowano natychmiast i uprzedzam iż je według całéy surowości prawa, bezodwłocznie karać rozkażę. Ninieyszy rozkaz ma bydź przeczytany wyraźnie i zrozumiale przed frontem każdéy Kompanii, Szwadronu czy Bateryi, aby się nikt niewiadomością onego wymawiać niemógł.

Dyktator (podpisano) *J. Chlopicki.*

Za zgodność z Oryginałem Szef Sztabu Głównego Generał Brygady (pod:) *Mroziński.*

ROZKAZ DZIENNY DO WOYSKA POLSKIEGO.

w Kwaterze Główněj, w Warszawie d. 9 Grudnia 1830 r.

Znalazłszy w Twierdzach Królestwa znaczną liczbę więźni woyskowych, za pomnieyszę przewinienie, szczególniéy zaś za dezercyę osadzonych, roskazałem ich uwolnić i właściwym Korpusom zwrócić. Niewchodzę w przyczyny które w dotychczasowéy służbie, Polaka do opuszczenia swoiéy Chorągwi spowodować mogły; lecz dzisiay kiedy Oyczyzna Synów swoich do obrony wzywa, kiedy o sprawę kraju i swobód Narodowych, walczyć wypada, zbiegostwo mieysca mieć niebędzie. Zdrugiéy strony, wątpić niemożna iż łaska ninieysza przywracaiąc tych ludzi do zaszczytu służenia w Woysku, wskrzesi w nich święty ogień miłości Oyczyzny, obudzi ducha męztwa i wierności dla kraju, a wiodąc ich odtąd drogą honoru, zatrze ich dawnieysze przewinienia i moje usprawiedliwi oczekiwanie.

Dyktator (pod.) *J. Chłopicki.* Za zgodnoś z Oryginałem Szef Sztabu Głównego Generał Bdy (pod.) *Mroziński.*

ROZKAZ DZIENNY

w KWATERZE GŁÓWNEY W WARSZAWIE.

Dnia 9 Grudnia 1830

Postępują na pod poruczników, ze Szkoły Podchorążych piechoty.

Z Pułku Grenadyerów: Sierżańci: Gromann Klemens, Kiersznowski Dominik, Byszyński Jan, Wielobydzki Fortunat, Bębnowski Michał; Podchorążowie: Banczakiewicz Ludwik, Czarkowski Leon, Sierżańci: Skawiński Stanisław, Gorzechowski Tomasz; Podchorąży Pągowski Klemens: Sierżańci: Zieliński Jan, Koźmian Adam; Sierżant starszy Ponikiewski Władysław: Sierzant Jabłoński Tomasz; Podchorąży Kossowski Stanisław; Sierzańci: Englert Władysław, Kitliński Felix, Wolski Jan, Leszczyński Wojciech, Kunicki Jan, Maciejowski Kazimierz, Wierzbicki Remigian, Smoliński Stanisław, Herbaczewski Franciszek, Koilin Ludwik, Popławski Wincenty, Koszewski Mikołay, Krzycki Fryderyk, Bojarski Antoni, Godebski Józef.

Z Batalionu Saperów: Podofficer klassy 1 Troiński Tadeusz, Podofficerowie klassy 2: Mochnacki Kamil, Łoziński Michał, Vernezobre Edward, Olszewski Jan; Podofficerowie klassy 1: Bill Ignacy, Falkowski Antoni, Podofficerowie klassy 2: Maciejowski Eustachy, Garczyński Franciszek; Podofficer klassy 1: Staszewski Wacław, vice-podofficer Obuchowicz Franciszek.

Z pułku 1 piechoty liniowéj: Sierżant Czapiewski Piotr, sierżant starszy Garczyński Józef, podchorąży Nyko Apolinary. Sierżanci: Płachecki Marjan, Młodecki Nepomucen; sierżant starszy Brzostowski Franciszek; sierżanci: Gaucz Wincenty, Dobrzelewski Marcin; sierżanci starsi: Miniszewski Karol, Falkowski Jan; sierżant Polański Ignacy, sierżant starszy Arciszewski Hieronim; podchorąży Malankiewicz Tomasz; sierżanci: Piechowski Józef, Brysenmeister August; podchorąży Zieliński Józef.

Z pułku 5 piechoty liniowéj: sierżant starszy Karpiński Wincenty; sierżanci: Hulewicz Teodor, Rożniecki Józef, Ząbkowski Walenty, Jeleński Teodor; sierżanci starsi: Kołaczyński Kacper, Truszkowski Stanisław; sierżant Lutostański Maxymiljan; sierżant starszy Wisławski Marcelli; sierżant Unieżycki Michał; sierżant starszy Skrodzki Ludwik; sierżanci: Rudowski Karol, Falendzki Emiljan.

Z pułku 2 piechoty liniowéj sierżanci: Zapaśnik Antoni, Nykiel Jan, Krynicki Grzegorz, Płachecki Józef, Obrębski Kazimierz, Radlicki Andrzéj, Kurzewski Walery, Karczewski Teodor; sierżanci starsi: Swierkocki Tomasz, Kloss Karol, Malanowski Alexander; sierżanci: Zdzarski Wojciech, Lenczewski Wincenty; sierżant starszy Komecki Konstanty.

Z pułku 6 piechoty liniowéj: sierżant Krajewski Wiktor; sierżant starszy Swięcicki Stanisław; sierżanci: Dobrzycki Leon, Tylski Wiktor; sierżant starszy Dębicki Hieronim; sierżanci. Czérnicki Maxymiljan, Kurczewski Adolf, Knrczewski Gustaw, Magnuski Marcelli, Czyżewski Teofil; sierżanci starsi: Lisicki Franciszek, Łada Karol, sierżant Pawłowski Felix; sierżant starszy Bojankowski Andrzéj; sierżant Puternicki Szymon,

Z pułkn 1 strzelców pieszych; sierżanci; Proszkowski Antoni, Mazurkiewicz Stanisław, Szembek Jan; sierżanci starsi: Babski Kasper, Patelski Józef, Grudziński Piotr; sierżanci: Baczewski Andrzéj, Markowski Hieronim, Szymanowski Felix; sierżant starszy Marecki Józef; sierżanci: Lipiński Leon, Rożański Neryusz, Rydecki Stanisław, Kozłowski Benedykt, Januszewski Jan, Wierzbicki Antoni, Wędrogowski Adam.

Z pułku 3 strzelców pieszych sierżanci: Bronowski Ignacy, Berlier Beniamin; podchorąży Modzelewski Wincenty; sierżant starszy Biernacki Paweł; sierżant Pijanowski Andrzéj; sierżant starszy Łukasiński Felix; podchorąży Pa-

ięcki Hieronim; sierżanci: Kondracki Klemens, Bądzkiewicz Kajetan, Jasiński Roman, Skąpski Franciszek, Jełowicki Wincenty; sierżant starszy Zagrabiński: Tomasz.

Z pułku 3 piechoty liniowéj: sierżant starszy Skalski Antoni; sierżant Osuchowski Wiktor; sierżant starszy Kowacz Józef; podchorąży Filiński Piotr; sierżant Fiutyński Szymon; podchorążowie: Chełmoński Franciszek, Skoczewski Juljan; sierżanci: Wolski Fortunat, Maszkowski Józef, Dybowski Andrzéj, Waskiewicz Józef, Biernacki Xawery: podchorąży Januszyński Antoni, sierżant Grodzyński Seweryn, podchorąży Rojewski Marcin.

Z pułku 7 piechoty liniowéj: sierżant starszy Pichelski Jan, sierżant Lasota Adam. sierżant starszy Pepłowski Paweł; sierżanci: Grotowski Andrzéj, Meysner Teofil; sierżant starszy Borowski Antoni, sierżant Bajerski Józef, sierżant starszy Massalski Józef; sierżanci: Grabijański Stanisław, Zwierkowski Ludwik, Sławianowski Michał; sierżant starszy Millcer Franciszek: sierżanci: Mniński Franciszek, Grabowiecki Karól, Meysner Ferdynand.

Z pułku 4 piechoty liniowéj: sierżant starszy Sopoćko Stefan; sierżanci: Kindler Ludwik, Sudnik Alexander, Pawłowski Jan, Gałczyński Dyonizy, Ostrzeszewicz Kasper, Wolmer Fryderyk, Borzęcki Franciszek Rynk Józef, podchorąży Wodzyński Rafał; sierżanci Szumowski Melchior, Wojciechowski Józef, Szablicki Sylwester, Kowalski Józef; sierżant starszy Kołakowski Zenon; podchorąży Radliński Stanisław.

Z pułku 8 piechoty liniowéj: sierżant starszy Przykorski Karól; sierżanci: Lisicki Franciszek, Saski Dominik, Koczewski Konstanty, Moraczewski Gabryel, Kąsinowski Maciéj, Starzyński Wincenty, Kietliński Leopold, Kawiecki Józef, Witkowski Józef, Łubieński Felix, Malankiewicz Karol, Nowosielski Andrzéj i Kawiecki Konstanty.

Z pułku 2 strzelców pieszych sierżanci: Szamota Franciszek, Płaczkowski Kazimierz; sierżant starszy Mystkowski Michał; sierżanci: Gordaczewski Franciszek, Grabowski Walery, Mszanecki Stefan, Lubowidzki Józef, Kiciński Tomasz; sierżant starszy Czaykowski Stanisław, sierżant Głaszyński Franciszek, sierżant starszy Brzeziński Jan; sierżanci: Ostroróg Michał, Pieńczykowski Jan, Jaworski Kajetan, Bonar Jan i vice-podofficer Lipiński Ludwik.

Z pułku 4 strzelców pieszych: sierżant starszy Koperski Lucyan: sierżanci: Parys Antoni; Klempiński Sylwester; sierżant starszy Kozłowski Józef; sierżanci: Radziejowski Wiktor, Rożycki Ludwik, Kobyliński Karol; sierżant starszy Trzaskowski Konstanty; sierżanci: Wojakowski Józefat, Nadolski Maxymiljan, Bogusławski Alexander; podchorążowie: Chruścinski Wilhelm, Górski Xawery, Borzęcki Erazm.

Przeznaczenie tychże Offlcerów później nastąpi.

Dyktator (podpisano) *J. Chłopicki.* — Za zgodność z Oryginałem Szef Sztabu Głównego Generał Brygady *Mroziński.*

Część nieurzędowa

W dniu 4 b. m. rozeszła się z nadzwyczajną szybkością, mianowicie w części miasta blizkiéy posiedzeń Rządu Tymszasowego, wiadomość, o ciężkiem zapadnieniu na zdrowiu, dzisiayszego Dyktatora Chłopickiego.

Jeszcze w dniu poprzedzającym oświadczył, na zgromadzeniu Towarzystwa Patryotycznego, obywatel Majewski, że *Julian Ursyn Niemcewicz*, znieważony został wyrazami, przez jednego z członków towarzystwa, powołanego do Rządu Tymczasowego: nazwizka osoby, mówca pomimo usilnych żądań zgromadzenia wymienić nie chciał. Obie te wiadomości, a mianowicie pierwsza przeraziła mieszkańców stolicy. Najżywsza niespokojność opanowała umysły; rozbiegały się różne wieści o niebezpieczeństwie Rządu Tymczasowego i Naczelnego wodza; w tym stanie rzeczy, gwardya Akademicka podała przez Deputacyą swoją, adresa: Prezesowi rządu X. Adamowi Czartoryskiemu i Jenerałowi Chłopickiemu, na ręce X. Prezesa (Jenerała nie mogła deputacya widzieć dla słabości zdrowia) i Julianowi Niemwiczowi.

Rząd oświadczył deputacyi iż niewymowną radością przyjmuje takie dowody ducha porządku i umiarkowania młodzieży akademickiéy, która dawniéy niesprawiedliwie o burzliwość i exaltacyą przez sług despotyzmu oskarżaną była. — Oto są pomienione odezwy.

Gwardya Akademicka

Do XIĘCIA ADAMA CZARTORYSKIEGO
Prezesa Rządu Tymczasowego.

Gwardya Akademicka, z Uczniów i Magistrów Uniwersytetu złożona, z boleścią przekonała się, że w nasiona powstającéj wolności wkradać się zaczynał jad szaleństwa, domagogyi i najprzewrótniejszych dla dobra powszechnego zamiarów.

Akademija bronić jéy będzie. Nie da pogwałcić świętéy sprawy i targać się na dostojnych naczelników narodu.

W téj chwili Gwardya nasza zamknęła klub, w którym ukryci fakcyoniści miotali obelgi na jedyne nadzieje Ojczyzny, na rękójmią przyszłych losów całego Narodu Polskiego.

Akademija oddaje swoję krew, swoie życie, na obronę rządu.

Dowié się nie bez zadziwienie Europa, że młodzież Polska, okazuje w trudnych czasach ducha, który w innych krajach i rewolucyach był, (i to bardzo rzadko) przywilejem daleko posuniętego wieku!

podpisy jak niżey

---

do Naczelnika najwyższéj siły zbrojnéj Narodowéy

Jenerała Józefa Chłopickiego.

Akademija nie jest wstanie wyrazić swego przerażenia i boleści, z okropnéy wiadomości; że zagorzali fakcyoniści, ośmielili się obrazić ukochanego od narodu Męża jedyną naszego ocalenia nadzieję.

Akademija utopi oręż w piersiach każdego zuchwalca który się poważy ubliżyć, naywaleczniejszemu zwaleczny ch.

Generale!

Przebacz błędy kilku szaleńców. Nie opuścisz Ojczyzny nad przepaścią. Koniec Twojego wielkiego życia, połączy się z wielkiemi przeznaczeniami Narodu.

Piersi Akademickiéy młodzieży, są tarczy Twoją: rozrządzay życiem naszém.

O iedną jeszcze łaskę błagamy. Dozwól jednemu oddziałowi naszemu, połączyć się ze strażą Twojey świętéy osoby

Potwory terroryzmu wznoszące głowę zuchwałą, padną pod naszym orężem.

Generale! ocal Ojczyznę! Obyśmy miłością naszą wyrównywali cnotom i poświęceniu Twojemu!

podpisy jak niżéj.

DO JULIANA URSYNA NIEMCEWICZA.

Okropna wiadomość przeraziła młodzież Akademicką, przejętą czcią i przywiązaniem nayczystszém dla Ciebie, nasz Patryarcho! dla ciebie, pomniku nayznakomitszy staréy polskiéy Oyczyzny! Swiadku i uczestniku sławnych i opłakanych jéj dziejów! Nadziejo naszéj przyszłości.

Zuchwałość jednego zapaleńca, uderzonego przekleństwem współrodaków, nie zetrze z czoła Twego świętych znamion błogosławieństwa Washingtona i naszego ukochanego Kościuszki.

Błagamy cię! Pogardź dla ojczyzny nikczemną obrazą, która nie ujdzie bez pamiętnéj kary.

Niemcewiczu! Przybytku cnót obywatelskich! nasz wzorze! nasza chwało! wstaw się za nami, za ojczyzną u Naczelnego Wodza.

Od téj chwili, śmierć z ręki naszéj czeka każdego, kto się poważy Tobie i Jemu ubliżyć.

Ojcze narodu! łzy twoje wczoray płynęły! niechay ustaną na prośby nasze! my twoiéj obrazy opłakiwać nigdy nie przestaniemy.

Edward Scibor Rylski Dow. kom. 6. — Jakób Szymański Zast. Dow. kom. 2. — Stanisław Brun Zast. Dow. komp. 10. — Szotki Franciszek Zast. Dow. komp. 1. — Józefowicz Wiktor Dow. komp 7. — Jeżierski Jan Dow. komp. Sztandarowéj. — Kowalewski Dow. kom. 8. — Nawrocki D. k. 4. — Rupniewski Nikodem D. k. 5. — Marcelli Cygański D. k. 13 — Weyssenhoff Z. D. k. 9. — Przewodowski Józef D. k. 11. — Tomasz Dziekoński Rektor Szk. Wojew. pedag na Lesznie Zas. kom. 12.

Nadesłane. Szkoła Podhorążych niemoże przenieść na sobie, żeby niewynurzyła uczuć swoich, z całą szczérością czystéj prawdy, nim skrzepną zwłoki Generała (Stasia) Potockiego, którego ona nieprzestawała liczyć aż do dnia nieszczęśliwéj śmierci, między Polakami, przykładem życia swojego, będących wzorem rycerskiéj młodzieży.—Staś Potocki w wieku jeszcze naszym podczas wysileń Kościuszki, niewahał się tak jak i my dzisiaj, rozpocząć chwalebną obronę przeciw hańbiącéj przemocy ciemiężycieli wolnych Polaków. Od téj chwili niebyło na ziemi naszéj żadnego poruszenia między prawymi Synami Ojczyzny bez udziału szlachetnego Stasia.—W ostatnich czasach nigdy ten Wódz, niemięszał wyobrażeń karności wojskowéj, tego pierwszego warunku wartości żołnierza, że służalstwem duszy tą podłą cechą, dla jakiéj chciano umorzyć w rycerzach polskich wszelkie uczucia honoru i obywatelstwa.

Zamieszanie walki w nocy 29 Listopada, niedozwalało z obu stron tego rozmysłu, co na widok człowieka przypomina całą moralną wartość długoletniego nieskażonego życia.—Jedno niewyraźne poruszenie sprawiło śmierć Generała, którego szkoła podchorążych najszczeréj płacze, tém szczeréj że jest przekonaną iż sławny nasz Dyktator któremu z ufnością, Polska powierzyła dzieło zbawienia swojego, miałby w tym poległym Wodzu, to samo wspólnictwo uczuć przywiązania i ufności jakie przepełnia obecnie, wszystkie serca prawych Polaków.—

Pokoj więc popiołom Potockiego—Błogosławieństwo Jego czystéj duszy i sława nieskalanemu Wodzowi,

W imieniu Szkoły Podhorążych Piechoty wyznaczeni.

w Warszawie dn. 7 Grudnia 1830 *r.*

(podpisano)—*Rączewski.*—*Wierzbicki.*—*Pągowski.*—*Radziejowski.*—*Koźmiau.*—*Skawiński.*

Ogłoszenie Dyktatora w osobie bohatyra legijonów polskich, podniosło i wzmocniło nadzieje wszystkich dobrze myślących, a zatém ogółu Polaków. Rząd témczasowy, dla tego właśnie że témczasowy miałby większe zawady do pokonania, Wszelkie prócz tego rozdzielenie lub rozdrobienié władzy takową osłabia; a w chwilach tak naglącego niebezpieczeństwa nieuchronnie potrzebne jest jéj skupienie w jedną rękę w zwyczajoną do tak spręźystego działania, jakie samo tylko ocalić nas może. Znali to dobrze Rzymianie: naród ten, tak zazdrośny swoiéj wolności, w każdém wielkém niebezpieczeństwie powierzał Dyktatorowi władzę nieograniczoną; mieszkańce ziemi wolności, umieli bydź uległymi żeby niepodległymi pozostać. Nayczystszą miłością Oyczyzny pałające serca członków témczasowego Rządu, umiały korzystać z tego przykładu wielkiego ludu. Historya będzie miała do rostrzygnienia, co więcéj, czy ich bezinteresowność, czy poświęcenie się oceniać należy. Przydali oni nową gałązkę do tego wieńca zasługi, który zdobi te żyjące pomniki cnót naszych naddziadów. Mógłże bydź wybór szczęśliwszy! Dawne zasługi, powszechnie znane zdolności, szanowany nawet od despotyzmu i zazdrości charakter, mogłyż niepołączyć wszystkich życzeń, nieskojarzyć wszelkich opinii i nieotoczyć najwyższém zaufaniem téj opiekuńczéj władzy losów naszych. Dzięki Ci Polski Fabiuszu! Mężu wielkomyślny! Twoje skromne życzenia, znane bezinteresownością uczucia, aż nadto nam mówją jak Ci cięży ta władza! Lecz jakże zkądinąd przeznaczenie Twe piękne i jakże Cię wielka chwała czeka! Już xięga nieśmiertelności otwiéra się dla Ciebie: oyczyzna podnosząca swój całun grobowy, losy ci swoje oddaie!

„Patriam, suasque tibi comendat Troja Penates.„ Wdzięczność współczesnych i potomności Cię otoczy; dołączy ona twe drogie nam imie, do tych historycznych imion dawnych wieków sławy polskiéy! Miejmy nadzieje Rodacy! Bóg naszych oyców co dotąd tak cudownie to wielkie dzieło wspiéra, uwieńczy je powodzeniem. Rozumni doświadczeniém przodków, jednością i poświęceniem osiągniemy cel nasz święty. Niepodległe istnienie możeż bydź niepodobném dla Narodu przywykłego od tak dawna do wielkich i bolesnych ofiar.

Rektor Król: Alex: Uniwersitetu Szanowny X. Szweykowski uwiadomił na dniu 8 b. m. stosownie do wyższych rozkazów, że przerwane w Uniwersytecie prelekcye, na nowo rozpoczęte zostaną; zaraz na zajutrz t: j d. 9 b. m. Młodzież Uniwersytetu to świetne pokolenie, ten zaszczyt Narodu, równie gorliwa o oświecenie, jak o swobody narodowe, zebrała się w znaczniéy liczbie w mieyscu wskazaném, a Profesor Brodziński, ten Bard ukochany, którego tkliwe pienia żyć w ustach narodowych nieprzestaną, jako Profesor, przy wprowadzeniu uczniów składaiących Gwardyą honorową wmury Uniwersytetu, miał przemowę którą tu umieszczamy wzupełności.

Któżby był powiedział że w dniu 29 Listopada w którym drżącym głosem, iakby więzień z za kraty, napomykałem Wam starożytne pienia polskie o czynach bohatyrskich w czasach nieszczęśliwych Oyczyzny naszéy, że wtymże samym dniu usłyszę czyny wasze własne, godne pieni, godne pamięci potomnych? Któżby był powiedział że dziś uzbrojonych, okrytych sławą, błogosławieństwem mieszkańców, witać Was będę; że jako zwycięzców powitam nawet tych, których i wtych murach poświęconych naukom, i szlachetnym uczuciom, za szlachetną i oświeconą miłość Oyczyzny, więziono Dziś płaczą z radości zwątpiali nie dawno Oycowie Wasi, którzy drżąc o Was z rąk Waszych przyjęli gałązkę wolności. Miłość Oyczyzny i męstwo wyssaliście od tychże Oyców, ożywiły ią dzieje wielkich bohatyrów naszych; ale owa z odwagą połączona szlachetność umysłu, owa miłość porządku, zasłanianie bezbroenych, gotowość na każde skinienie sternika naszey przyszłości, to miarkowanie tego, co w zapale, niewczesném, zdawać się mogło: są Wasze własne, niesłychane dotąd w młodzieży polskiéy przymioty, to iest owoc ukształcenia wyższego, to iest zapowiednia bohatyrstwa nie tylko polskiego ale i ducha wieku dziewiętnastego. Któżby w dniu dzisiayszym nie był dumny na tytuł Proffessora Uniwersytetu, ieśli się zwłaszcza choć w małéy cząstce do tych uczuć Waszych przyłożył? Wracacie w ten oswobodzony przybytek którego godłem dziś staje się zbroyna Minerwa, wracacie naten plac na którym w nieszczęśliwych czasach Jana Kazimierza, przebywali wielcy bohatyrowie polscy wieku siedemnastego, gdzie się kształcili godni Rzymu bohatyrowie ostatnich czasów, gdzie się kształcił Kosciuszko i Niemcewicz. Mam niewątpliwą nadzieję że nie jeden z Was na podobną miłość i sławę w potomności zasłuży. Day to Ty Boże! który tak długo woynę łaski i niełaski z wiernym Ci ludem prowadziłeś, a na którego opiekę to tak piękne pokolenie, zapewne teraz zasłuży.

NIECH ŻYIE OYCZYZNA!

W dniu środowym pomimo uroczystego święta Bank Polski otworzył kassę dla wymiany biletów kassowych. Trafność zasad każdéj Jnstytucyi, objawia się tylko przez próby. Bank Polski odkrył w całém świetle na jak gruntownéj stoi podstawie, kiedy w zdarzeniu paraliżującém z natury swéj wszystkie handlowe i kredytowe instytucje, najmniejszego prawie wtrząśnienia kredytu nie doznał, ani symptomatów niemocy nieokazął. Zaledwie bowiem fizyczne zawady tamujące mu otwrozenie kassy usunięte zostały, natychmiast najnaglejszą część służby kredytowéj to jest wymianę biletéw kassowych na monetę, z całą usilnością odbywa. — Z pociechą widzimy, że Bank większego nawet tesaz niż kiedy kredytu używa; w dzisiejszej bowiem porze publiczność znajduje rzeczą bezpieczniejszą, posiadać jego bilety, a niżeli trzymać pieniądz u siebie

WIADOMOŚCI.

JP. Józef Lubicz Orłowski Akademik, wyjechał do Kalisza zabrawszy wszystkie odezwy patryotyczne, w celu utwierdzenia ducha tegoż Województwa; tenże Akademik ma zdać rzetelny rapor: i tego, co się dzieje w Poznaniu.

Z poczty odebrane listy kupieckie donoszą, że w Berlinie dnia 5 b. m. po odebraniu wiadomości o powstaniu w Warszawie, listy zastawne Polskie spadły o 1 procent, Rossyjskie zaś papiery zniżyły się o 5 precentów

We Francyi ma się zebrać korpus obserwacyjny nad Renem złożony ze 150 tysięcy wojska, co zdaje się zapowiadać powszechną wojną w Europie.

Na wszystkich punktach królestwa powstaje naród znany z swéj gorliwości obronie praw i swobód ojczystych. Już biała kokarda kolor niewinności i wytrwania, zdobi wszystkich bez wyjątku.

Po wszystkich miastach wojewódzkich zaprowadzony nowy porządek rzeczy, wszędzie oddychamy powietrzem czystéj miłości ojczyzny.

Dyktator któremu naród całość swych losów bez podzielnie powierzył, zaymuje się naytroskliwiéj wskrzeszaniem i utrzymaniem siły zbroynéj narodu; aby mieć w nich wyraźne dowody szczérych chęci ludu, obstającego przy własnych i niesprawiedliwie mu zaprzeczanych swobodach.

Starzy żołnierze, chlubnemi okryci ranami, od lat piętnastu spoczywający, chociaż odwykli od niewygód wojskowego życia, zagrzani miłością ojczyzny, wyścigają się w dopełnieniu woli Dyktatora.

Wszyscy stają pod chorągwiami naznaczonych im pułków, za dni kilka, uyrzymy trzecie bataljony wszystkich pułków w komplecie.

Dopiero z dnia 6 Listopada Gazeta Rządowa Berlińska umieściła bez żadnych uwag, dość dokładny i obszerny opis rewolucji naszéj. Ostatnie wiadomości i akta urzędowe które ogłosiła, są z dnia 4 b. m.

Gazeta Rządowa Pruska pod dniem 7 pisze co następuje. Z powodu zaburzeń tak godnych (*ubolewania*?), powstałych w Królestwie Polskiém. Nayjaśniejszy Pan wydał rozkazy wzmocnienia korpusów stojących tak w W. X. Poznańskiém, jako też na pograniczu Pruss wschodnich i zachodnich, Pomeranji i Szląska, a to w celu wstrzymania *źle myślących*? wewnątrz kraju, od wszelkiego poruszenia, i zabespieczenia mieszkańców, od napadu (*tłumów burzliwych z zagranicy*?)

Gazety francuzkie z dn. 27 Listopada donoszą co następuje. Marszałek Soult jest bardzo czynny.— Wszystkie twierdze pograniczne, zostaną w krótce w żywność zaopatrzone: a w przeciągu miesiąca jednego 150 tysięcy wojska stanie, na granicach północnych Francyi. Kredyt na 130 millionów franków, które oddane zostaną pod rozporządzénie Ministra Wojny, będzie w krótce otworzonym.

DO DYKTATORA.

Nie skąpy posag wzięła Polska z Nieba,
Pośrednia Europy Córa;
Silną żelazem, plenną w ziarno chleba,
Cnotą, skrasiła natura.

Przyszli z pokorą zgłodnieli sądziedzi,
I z darem stopy zwrócili;
Nabrali chleba, żelaza i miedzi,....
Cnotom się z drzeniem zdziwili.

A nikt nie wiedział, że na pozór syci,
Z zazdrości zgryzali palce,
I dnia czekali, jakby dotąd skryci
Na żer wypadli zuchwalce.

Sporni od wieków acz zgodni w sojuszu,
Pierś karmicielki popruli,
I jak Szwed niegdyś psuł szyby w Olkuszu
Tak w piersiach, cnoty już psuli.

Ale co pyskiem trójdziobim pożarli,
To im uwięzło w gardzieli;
Zrosło się duchem, co w ćwierci podarli,
I przyszły czasy mściciéli.

Pierwszym Tadeusz, co wiecznym kurchanem
Spycha rakuskie krawędzie;
Drugim był Józef z sercem nieskalaném
A trzecim Chłopicki będzie.

Pieśń Narodowa

Wstań biały orle wstań!
Czarne pióra z siebie zrzuć,
Nieday gniazda swego psuć
Ale się zemściy zań.

Wzleć biały orle, wzleć,
Zagroź siłą dzielnych szpon
Zemstą za Twéy matki zgon
I twych wrogów zgnieć.

Zwróć biały orle, zwróć
Twoich skrzydeł dumny lot
Tam gdzie władzcy płatnych rot,
Smią kaydany kuć.

Zdław biały orle zdław
Tych tyranów wszystkich trzech,
By odzyskał wolny Lech.
Swiętości swoich praw.

Krąż biały orle krąż
Do północy śnieżnych skał,
Za któremi niegdyś drżał
Jadowity wąż.

Goń biały orle goń
Do ostatnich krańców wód,
Gdzie żywiła obcy głód
Twojéy matki dłoń.

Spłucz biały orle spłucz
Krew bolesną twoich ran,
Wód ci starczą Dniestr i San.
Wisła Bug i Słucz.

Tak biały orle tak,
Jednym lotem przebież wskroś
Litwę, Polskę, naszą Ruś,
I day boju znak.

Pchniy biały orle pchniy
Martwe koło w silny ruch,
Niechay z kości wstanie duch
Na zagładę żmiy.

Zwal biały orle zwal
W swojém gnieździe obcy gmach,
Niech rozniesie wszędzie strach
Zardzewiała stal.

Złam biały orle złam
Twoich wrogów twardy miecz,
Potem ich do piekła wlecz,
Niechay jęczą tam.

Zrób biały orle zrób
W koło gniazda silny wał,
I znów w przodków znaczny dział
Wbiy żelazny słup.

Wznieś twoje skrzydło wznieś
Aż do chwały szczytnych nieb,
Podléy hydrze utniy łeb,
A twą matkę wskrześ.